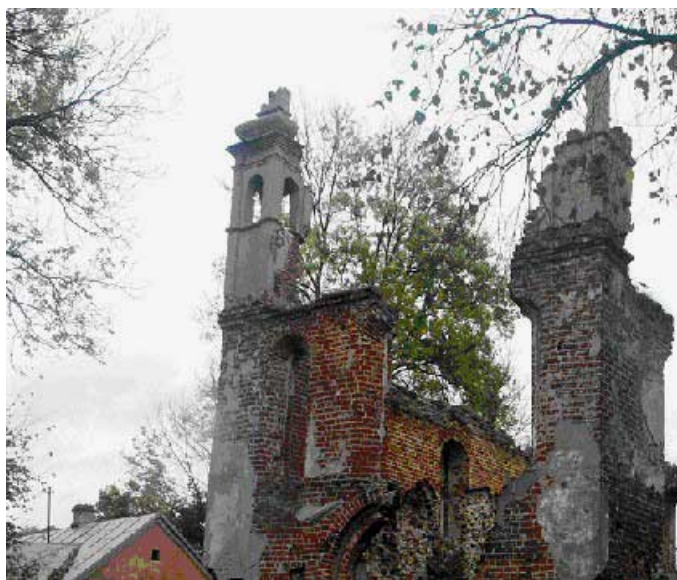


Podlaskie ruiny

W każdej epoce swego rozwoju ludzkość traciła dobra kultury przeszłości i wzbogacała się o nowe - współczesne dla jednego pokolenia, lecz historyczne dla pokoleń następnych. Rozmiary zagrożeń i tempo niszczenia dóbr kultury jest ogromne, konieczna jest więc mądra selekcja, aby za wszelką cenę ocalić to, co najcenniejsze. Ale trzeba i można zachować prawie wszystkie z nich w świadomości naukowej, a poprzez nią w pamięci społecznej.

Jak wyobrażamy sobie zabytek? Najczęściej jako kościół, dwór, stary zamek albo piękny obraz. Zabytkiem może być jednak także to, co pozostało po dawnej świetności: na przykład ruiny. Ruiny kościoła, zamku albo fragment gotyckiej polichromii. Nie oczekujemy od nich, by pełniły dawne swe funkcje ani cieszyły nasze oczy na równi z oczami naszych przodków, lecz aby przez sam fakt swego istnienia uświadamiały, czym jest historia.



Ruiny kościoła św. Trójcy w Mielniku

Mielnik jest dziś niewielką osadą, która dni swojej świetności przeżyła w XV – XVII wieku. Położony na wysokim brzegu Bugu, dookoła prostokątnego rynku, przy którym stoi dawna bożnica, od początku był miejscem spotkania religii i kultur. W XI wieku mielnicki gród, którego relikty zwane Górą Zamkową wciąż spoglądają w kierunku Bugu, strzegł przeprawy przez rzekę. Jego załogę stanowili wojowie kijowskiego księcia Jarosława Mądrego. Później Mielnik zdobywany był przez Litwinów, Krzyżaków i mazowieckiego księcia Bolesława IV. W XV wieku w miejscu grodu stanął zamek - to w nim w 1506 roku Zygmunt Stary oczekiwał poselstwa proszącego o objęcie polskiego tronu. Świetność Mielnika skończyła się wraz z najazdem Szwedów, którzy w 1655 roku spalili miasto.

Jednocześnie z miastem spłonął usytuowany przy dolnym zamku kościół parafialny pod wezwaniem Bożego Ciała, Najświętszej Marii Panny i św. Mikołaja. Była to nieduża jednonawowa późnogotycka świątynia, powstała najprawdopodobniej przed 1420 rokiem i uposażona przez samego księcia Witolda, który w tym czasie władał Mielnikiem. Po wojnach szwedzkich kościół został odbudowany i zaczął funkcjonować

pod nowym wezwaniem Świętej Trójcy. Wiek XIX przyniósł mu upadek: od 1851 był opuszczony i zamknięty. W latach 1871-1915 służył jeszcze jako cerkiew, ale w 1915 roku spłonął i nigdy go nie odbudowano. Przez kilka lat od 1939 roku użytkowano jego zakrystię jako kaplicę, ale w 1941 roku i ona została zniszczona, a cały kościół, stopniowo rozbierany, popadł w ostateczną ruinę.



Ruiny kościoła św. Antoniego w Jałównie

Krótszą nieco historią może poszczycić się kościół św. Antoniego w Jałównie. Jego malownicze ruiny przypominają pozostałości monumentalnych gotyckich świątyń Anglii i Francji, z których zachowały się tylko pozbawione dachów i sklepień mury. Jednak jest to podobieństwo dość mylące, ponieważ kościół w Jałównie nie liczy sobie nawet stu lat. Wybudowany w latach 1910 – 1915 staraniem parafian, w 1944 roku został wysadzony w powietrze przez cofające się niemieckie wojska. Sklepienie kościoła runęło, mury popękały, w oknach pozostały tylko fragmenty ceglanych maswerków. Po wojnie zrodził się pomysł odbudowy świątyni, ale w owym czasie funkcjonował w Jałównie drugi kościół pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego i z projektu zrezygnowano.

Dwie różne budowle, dwie epoki i dwa oddalone od siebie miejsca, ale historia przecież podobna.

Materiał powstał dzięki współpracy z Regionalnym Ośrodkiem Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku

Fot. Archiwum ROBiDZ

